

## S T R A Z

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

## S T R A Z

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

## S T R A Z

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5 Białystok, Polska

## UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiają żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy śłać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

## POSŁANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służącą polskiemu językowi mowiącym Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gał. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stańło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gał. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyjne; przeciwnie, za nieomyjne należy uznawać tylko Słowo Boże. I o też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

# Myślącym Pod Rozwagę

## Przebaczanie win.

"Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". — Mat. 6:12.

Pierwszem co wyrażamy w powyższej prośbie to przyznanie się do niedoskonałości, do grzechu, do winy. Odczuwamy że nasz grzeszny stan, nasze każdodziennie choćby i mimowolne odchylenie się od Jego praw, stawia, że tak powiemy, tamę pomiędzy nami a naszym Ojcem Niebieskim, przeto prosimy Go aby okazał się miłosiernym wobec nas i aby nasze każdodziennie nieudolności raczył nam łaskawie przebaczać. Nie dotyczy to grzechu pierwotnego (który przeszedł na nas przez upadek naszych pierwszych rodziców), ponieważ grzechu tego Bóg nie odpuszcza przez naszą modlitwę, ale przez wiarę w dzieło pojednania dokonane ofiarą Chrystusa Pana. Słowa tej modlitwy odnoszą się do naszych każdodziennych mimowolnych upadków, jakie popełniamy, już po naszym uwierzeniu i poświęceniu się Bogu.

Słowo Boże zapewnia nas iż "Bóg wie cośmy za ulepienie;" wie iż "w ciele naszym nie mieszka doskonałość" i że, wiedząc o tem, uczynił hojne zarządzenie ku naszemu omyciu i usprawiedliwieniu nas z grzechów. On jednak chce abyśmy sami odczuli i zrozumieli potrzebę Jego miłosierdzia i łaski, abyśmy korzystali z Jego łaskawych zarządzeń w Chrystusie Jezusie i abyśmy każdodziennie udawali się do "tronu łaski" z prośbą o dostąpienie miłosierdzia i pomocy w każdym czasie potrzeby. — Żyd. 4:16.

Należy jednak zauważyć, że ta prośba o odpuszczenie nam naszych win, to odwoływanie się do tronu Boskiej łaski i miłosierdzia, zastrzeżone jest pewnym warunkiem, który sami wypowiadamy i według którego chcemy aby nam Bóg odpuszczał. Warunek ten sami stawiamy gdy mówimy: "jako i my odpuszczamy". Jeżeli te słowa wyrażają rzeczywisty stan naszego umysłu i serca, czyli jeżeli my naprawdę odpuszczamy z serca wszystkim tym co nam zawinił, czy to w większej czy mniejszej mierze, bądź mową bądź uczynkiem — to bardzo dobrze — prośba ta jest wtedy logiczną, prawdziwą i mamy wszelki powód spodziewać się, że Bóg ją wysłucha i że według naszego miłosierdzia i wspaniałości, jakie okazaliśmy i okazujemy naszym bliźnim, On okaże się miłosiernym wobec nas i wspaniałomyślnie odpuści nam nasze przewinienia tak jak my odpuszciliśmy, odpuszczamy i nadal odpuszczać chcemy naszym winowajcom.

Zachodzi jednak poważne pytanie: Czy znajdujemy się w takim stanie jak w prośbie tej się oświadczamy; czyli, czy naprawdę odpuszczamy naszym winowajcom? Jeżeli nie, to lepiejby było abyśmy modlitwy tej wcale nie odmawiali; albowiem przystępować do Boga z prośbą: "Odpuść nam nasze winy tak jak my odpuszczamy naszym winowajcom", a jednocześnie nie odpuszczać, znaczy to samo jak prosić Boga aby On nam nie odpuścił. I możemy być pewni, że On nam nie odpuści, o ile my ze swej strony nie jesteśmy gotowi odpuścić tym co zawiniłi wobec nas. Zastanowimy się o tem więcej w następnym rozważaniu.

# -: STRAZ :-

Vol. XVI.

GRUDZIEŃ (DECEMBER), 1937

No. 12

## Splodzony z Boga — Nie Grzeszy

“Wszelki co się narodził (splodzony jest) z Boga grzechu nie czyni, iż nasienie Jego w nim zostaje i nie może grzeszyć iż z Boga narodzony (splodzony) jest”. — 1 Jan 3:9.

**T**AK jak w naturze ludzkiej jest ziemskie splodzenie i narodzenie, podobnie Pismo święte informuje nas że Bóg zamierzył w obecnym wieku Ewangelii rozwinąć pewne stworzenie nowej natury. O tych co mają stać się członkami tego nowego stworzenia powiedziane jest że są najprzód splodzeni z Ducha świętego w czasie ich poświęcenia, następnie rozwijają się, a ostatecznie mają być “narodzeni od umarłych”, jako “członkowie ciała Chrystusowego” — uczestnicząc w “Jego zmartwychwstaniu,” w “pierwszem,” czyli głównem zmartwychwstaniu.

Ową spladzającą mocą, Pismo święte oświadcza, jest Słowo prawdy. Przez toż Słowo Bóg działa w nas najprzód i jeżeli odczuwamy to ciągnięcie i damy się niem powodować, to zostaniemy doprowadzeni do społeczności z Chrystusem przez wiarę, uznając Go jako Tego, który przyjął na Sie grzechy nasze i jako wielkiego Orędownika, który gotów jest przypisać część Swej zasługi nam i w ten sposób usprawiedliwić nas od grzechu Adamowego i od niedoskonałości cielesnych, których już więcej nie pochwalamy. Słowo Boże przekonało nas że wszelka niesprawiedliwość jest grzechem, a my doszedłszy do stanu gdzie pragniemy być w harmonii z Bogiem i ze sprawiedliwością, zostaliśmy poinformowani przez Jego Słowo, że ci co chcieliby w obecnym czasie należeć do Niego w zupełności i chcieliby otrzymać wezwanie do członkostwa w ciele Chrystusowem, do uczestnictwa z Panem w wydawaniu ziemskiego życia, mogą “stawić swe ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu, to jest ich rozumną służbę”. — Rzym. 12:1.

Gdy to czynimy, Pan nasz Jezus, jako Orędownik, przypisuje nam Swoje zasługi i bywamy przyjmowani przez Ojca, w tym ‘przyjemnym czasie Pańskim’ — w wieku Ewangelii, gdy przeznaczona liczba wybranych jest powoływana. Ojcowskie przyjęcie jest okazywane przez udzielenie Ducha świętego i zostajemy “splodzeni (w tekście zostało niewłaściwie przetłumaczone “zrodzeni”) z Boga.” Ponieważ w języku greckim na określenie splodzenia i zrodzenia używane jest to samo słowo (genna), przeto kontekst powinien wskazywać które z tych ma być użyte. W obecnym wypadku powinno być słowo “splodzenie”, ponieważ nowe stworzenie w obecnym cza-

nie jest tylko w zarodku; ono nie ma nowego ciała, a tylko nowy umysł, nową wolę, nowe usposobienie, które zostało zapoczątkowane duchem prawdy i przyjęte przez Ojca jako splodzenie do duchowej natury.

Wszystko złączone z tem nowem stworzeniem jest czyste i bezgrzeszne; ono niema na sobie żadnego Adamowego potępienia ani niedoskonałości i nigdy ich nie miało. Ono nie może przyzwolić na grzech, ponieważ jest w dysharmonii z grzechem. Pożądania do grzechu, jakie wciąż jeszcze znajdują się w upadłych członkach ciała, nazywane są, jak określa je Apostół, “działaniem grzechu w ciele,” czyli walką ciała. Ciało uznane jest za umarłe, lecz ono w rzeczywistości nie jest umarłe — tylko “umiera codziennie”. Nowe stworzenie walcząc w taki sposób z ciałem i umartwiając ciało, czyni postępek w proporcji do energii i powodzenia w tym kierunku.

**“Nasienie Jego zostaje w nim i nie może grzeszyć”**

Gdyby ta nowa wola, nowy umysł, uznane przez Boga jako nowe stworzenie, miało kiedykolwiek świadomie i rozmyślnie przyzwolić na grzech i po-błażać grzechowi, to byłoby dowodem że Ducha Pańskiego, czyli nowego umysłu tam już niema; albowiem ta nowa wola, nowe usposobienie jest w obecnym czasie wszystkim co przedstawia to nowe stworzenie. Nie ciało jest tem nowem stworzeniem, ani nie jest niem owa szara materja zwana mózgiem; jest niem nowa wola, która kontroluje mózgiem i stara się uregulować myśli i intencje serca, a także, o ile to możliwe, wszelkie działalności codziennego życia. Nowa wola jest owem nowem stworzeniem w najsilniejszym znaczeniu tego słowa. Jeżeli tedy ta wola przestała być w harmonii z Boską wolą, ona zamarła jako nowa wola, a jest tylko starą wolą ożywioną. To wskazywałoby, że nasienie prawdy, nasienie tej nowej mocy Bożej, zamarło w danej osobie; albowiem dokąd “nasienie Jego w nim pozostaje on nie może grzeszyć.” Ani nie może rozmyślnie i świadomie przyzwalać na grzech, ani praktykować grzechu.

Nowa wola może niekiedy być usidlona, ponieważ wola ta jest bardzo szczegółowo złączona z ciałem, z ludzkim mózgiem, a przeto z wszystkimi sprawami życia. W takich chwilach nowa wola może stać się niebaczną względem swoich zobowiązań i swego właściwego postępowania i w taki sposób nowe stwo-

zenie może być zachwycone upadkiem; lecz ono nie może być nowem stworzeniem a jednocześnie mieć wolę czyli intencję do czynienia czegokolwiek złego, przeciwnego sprawiedliwości i woli Bożej.

“Jeźlibyśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas niemasz.” (1 Jan 1:8) Nasuwa się pytanie jak można tekst ten zharmonizować z poprzednim? Apostoł nie mówi tu że nasze ciało grzeszy, a my nie grzeszymy. Ani nie rozumiemy że myślą jego było: “Jeźliby ktoś rzekł że jego ciało nie grzeszy’ ten kłamie;” ale rozumiemy że on mówi: “Jeźlibyśmy (nowe stworzenia) rzekli iż grzechu nie mamy, prawdy w nas niemasz.” On mówi tu że my, nowe stworzenia, jesteśmy odpowiedzialni za grzech. Rozumiemy że rozwiązanie tej sprawy znajduje się w różnicy jaka zachodzi pomiędzy wolą czyli intencją nowego stworzenia a jego zdolnością. Nowe stworzenie nigdy nie grzeszy dobrowolnie, nigdy niema intencji uczynienia czegokolwiek złego, lecz ono może być usidlone grzesznymi skłonnościami upadłego ciała.

Ziemskie to ciało uznane jest za umarłe i Bóg niema z ním nic do czynienia. Bóg nie sędzi ani niema żadnej styczności z rzeczami umarłymi; “jesteście umarli,” na ile to się tyczy ciała. Stąd Bóg nie sędzi ciała; nie zwraca uwagi na to co ciało czyni, czyli na to co ty jako ludzka istota, czynisz, ponieważ z Boskiego punktu zapatrywania ty już więcej nie istniejesz jako istota ludzka. Całe twoje stanowisko z Bogiem jest jako nowe stworzenie, lecz ty jesteś odpowiedzialny za twoje ciało, za twoje ręce, nogi, język i za wszystko co te członki czynią. Jako szafarz nad temi członkami, ty, jako nowe stworzenie, masz działać nimi jak najlepiej możesz i ty jesteś odpowiedzialny za nie.

Zrobimy ilustrację: Jeżeli ktoś ma psa i wie że jest to zły pies, że szczeka, kąsa i niepokoi sąsiadów, obowiązkiem jego jest trzymać tego psa na łańcuchu, albo założyć mu kaganiec. Gdyby ów pies zerwał się z łańcucha i kogoś pokąsał, pies ten nie będzie skarżony do sądu, ponieważ on nie jest odpowiedzialny w tej sprawie, lecz skarga będzie wytoczona przeciwko właścicielowi onego psa. On jest odpowiedzialny za to co jego pies uczyni.

Podobnie rzecz się ma przed sądem Bożym. My jako nowe stworzenia jesteśmy odpowiedzialni za nasze ciało — za wszystko cokolwiek czynią nasze ręce, nogi, lub język. Przeto gdy ciało grzeszy, nowe stworzenie ponosi winę za ten grzech jakikolwiek on jest — czy jest to wielki grzech czy mniejszy; a gdy mówimy że “ciało grzeszy” to wyrażamy to tylko w przyjętej formie, ponieważ wiemy że w ciele niema doskonałości; że niema takiego nowego stworzenia, któreby miało doskonałe ciało i któreby mogło w zupełności zachować Boski zakon.

**“Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.”**

Widzimy więc że każde nowe stworzenie jest odpowiedzialne za nieudolności swego śmiertelnego

ciała. Nieudolności te są w Piśmie świętem nazwane “winy” lub “przewinienia”, a w Modlitwie Pańskiej mamy powiedziane co z temi winami mamy czynić. Gdy modlimy się: “Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, to nie odnosimy się do grzechu Adamowego, którego Bóg nie odpuszcza, lecz dokonał pojednania zasługą Chrystusową nam przypisaną. Gdy mówimy o “winach”, odnosimy się do tych grzechów, które jako nowe stworzenia popełniamy mimowolnie przeciwko Boskiemu prawu, będąc usidleni lub zaskoczeni naszymi słabościami, lub otaczającymi nas warunkami, albo pokusami życia. Te mogą niekiedy przemagać nowe stworzenie i chwilowo odwrócić je z jego drogi, tak jak igła kompasu może chwilowo zboczyć w inny kierunek. To chwilowe zboczenie igły wcaleby nie znaczyło, że kompas jest zepsuty, lub że on jest nie-dobry; podobnie z nami. Nowy umysł, nowa wola jest w harmonii z Bogiem a cokolwiek mogłoby ją odwrócić w jakimkolwiek stopniu, byłoby tylko sprawą chwilową, a nie koniecznie znaczyłoby naszą niedoskonałość jako nowych stworzeń. W sprawie kompasu, gdy przeciwdziałający magnes zostałby odjęty, igła natychmiast zwróciłaby się w kierunku północnym; tak samo z nami, gdy przemagające pokusy ustępują z drogi, nasze serca, jako nowych stworzeń, natychmiast powracają do wierności Bogu. Ilustracja ta, ma się rozumieć, nie jest zupełna, ponieważ kompas niema inteligencji, ani woli, ani mocy ulepszyć się, lub sprzeciwić wpływom zewnętrznym.

Bóg mógłby być tak zarządzić aby zasługa ofiary Chrystusowej przykrywała nie tylko “wszystkie grzechy jakieśmy kiedyś popełniali w cierpliwości Bożej,” ale aby także była zastosowana za wszystkie dalsze niedoskonałości ciała aż do końca naszego życia. Jednakowoż Bóg nie uczynił takiego zarządzenia i widocznie wiedział że to będzie dla nas korzystniejszej; tak że gdy zawinimy abyśmy mieli to upokorzące doświadczenie nakłonić samych siebie do udawania się “do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i pomocy w każdym czasie potrzeby.” Ktokolwiek, jako dziecko Boże miał doświadczenie przystępowania do tronu łaski, ten niezawodnie przechodził, do pewnego stopnia, to upokorzenie.

Jeżeli, na przykład, nowe stworzenie zauważyło, że zostało zachwycone tym samym upadkiem drugi raz, to było ten więcej upokorzone, a każde takie dodatkowe upokorzenie powinno czynić to nowe stworzenie tem pilniejsze do nauczania się tej lekcji—aby więcej razy nie popełniało tych samych upadków i nie potrzebowało udawać się do Pana o przebaczenie. Widzimy więc, że z tem zarządzeniem Pańskim jest pewne błogosławieństwo — mianowicie to iż trzyma nas w pokorze, oraz pobudza nas do ustawicznego udawania się do tronu łaski i uznawania tego faktu, że według ciała jesteśmy niedoskonalni. Patrząc ustawicznie na ów wzór przez Boga wystawiony, poznajemy do jakiego stopnia jesteśmy wciąż jeszcze niedoskonalni i przez to jesteśmy pobudzani do większego czuwania nad sobą, abyśmy mogli wzrastać jako nowe stworzenie. Zgodnie z

tem, Apostół pisząc do nowych stworzeń oświadczył: "Gdyby kto zgrzeszył mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego."

Musimy rozumieć iż myślą Apostoła było że gdy ktoś zgrzeszy z niedoskonałości ciała i otaczających go pokus, lecz jako nowe stworzenie pragnie czynić wolę Bożą, taki niechaj "przystąpi śmiało do tronu niebieskiej łaski". Niechaj ma odwagę przystąpić i niechaj uczyni to zaraz, niezwłocznie. Wiemy jednak że wielu zwłoczy z tem; wstydzą się przystąpić do Ojca Niebieskiego i wyznać że znowu upadli; a w ten sposób, powstrzymywani wstydem, ich dumą, lub też zniechęceniem, oni znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie, ponieważ im dłużej znajdują się w oddaleniu od Boskiej łaski tem poważniejszy jest ich stan, tem zniższe staje się ich serce i tem liczniejsze będą ich plamy na ich "szacie sprawiedliwości."

#### Wielka kompania musi oczyścić i wybielić swe szaty.

Tak więc ci, co są najbardziej duchem pałający i najwięcej zgodni z Panem, są bardzo ostrożni aby ani jedna zmaza nie plamiła ich szaty sprawiedliwości; lecz gdy jaka zmaza pojawi się oni prędko starają się ją zmyć krwią Chrystusową; gdy zaś inni postępując inaczej, stają się coraz więcej niedbałymi aż ich szata staje się bardzo splamioną a chmura pomiędzy nimi a Bogiem staje się coraz ciemniejsza, aż mogą zupełnie popaść w światowość a ostatecznie ściągnąć na się wtórą śmierć. Nawet w wypadku tych, których koniec nie będzie tak fatalny, widzimy w biblijnym obrazie że stan ich będzie pożałowania godny; oni nie znajdą się w "maluczkim stadku", ani nie będą uznani za godnych członkostwa w królewskim kapłaństwie. Oni poniosą wiele chłost a najwyższe stanowisko jakie będą mogli otrzymać, to jako pozafiguralni Lewici, "wielka kompania," słudzy królewskiego kapłaństwa.

Obraz tego przytoczony jest w siódmym rozdziale Księgi Objawienia, gdzie wielka kompania jest pokazana jako myjąca szaty swe i bieląca je we krwi Barankowej. Nie byłoby potrzeby mycia całej szaty, gdyby cała szata nie była splamiona. Ci co trzymają szaty swe niesplamione od światła, przez natychmiastowe zauważenie każdej pojawiającej się plamy i przez prędkie udanie się do tronu łaski, aby jako nowe stworzenia mogli "chodzić w szatach białych" — ci są przyjemnymi w oczach Pańskich. Wszyscy powinniśmy starać się aby do tej klasy należeć.

#### Kiedy nowe stworzenie przestaje istnieć.

Mogłoby nasunąć się tu pytanie, w jaki sposób Chrystus działa jako Orędownik za grzechy nowego stworzenia i jak zastosowywa Swoją zasługę za takie grzechy? Odpowiadamy iż wszelkie grzechy za które odpowiedzialne jest nowe stworzenie są to ziemskie słabości i niedoskonałości, a zasługa Chrystusowa jest właśnie ziemskiego rodzaju zasługą. On

nie ma nic do dania z rzeczy niebieskich. Ofiara, którą On dokonał była ziemską ofiarą; zasługa, która została przypisana tym co przystąpili do Ojca przez Niego, jest więc tylko za ziemskie grzechy, a więc za mimowolne grzechy, o ile to tyczy się nowego stworzenia.

Jeżeli nowe stworzenie jest niewierne w tem znaczeniu że przyzwala na grzech, to ono przestaje istnieć — tam już niema nowego stworzenia. Jednakowoż nowe stworzenie może być uspijone i w pewien sposób usidlone. Naprzykład, niejeden sługa może być w sercu wiernym swemu panu tak że nie chciałby pobłażać złodziejom gdyby się zakradli do domu. Gdyby ów sługa był niedbałym pod względem zamykania drzwi i okien i złodzieje zakradliby się z powodu tego niedbalstwa, sługa ów w takiej mierze byłby niewiernym i winnym. Gdyby on jednak świadomie pobłażał złodziejom, lub nawet samby im drzwi otworzył, to on nie byłby już więcej sługą, nie byłby domownikiem, ale raczej nieprzyjacielem. On sam byłby złodziejem.

Podobnie rzecz się ma z nami; gdybyśmy, jako nowe stworzenia, pobłażali grzechowi, czynili starania o ciało i upatrywali sposobności aby wejść w społeczność z rzeczami grzesznymi, to w wypadku takim nie byłibyśmy już więcej nowem stworzeniem. Taki byłby starem stworzeniem tylko maskującym się i dla takiego nie byłoby już żadnej nadziei. On przeszedł już poza wszelkie nadzieje. Lecz gdyby on był niebaczny i złodzieje (mówimy tu o grzesznych skłonnościach jako o złodziejach) podstępnie weszli z nim w rozmowę i podczas gdy jeden nakłonił go do otworzenia drzwi i rozmawiania z nim, drugi zakradłby się innemi drzwiami, on byłby odpowiedzialny tylko o tyle że dał się opanować tym wpływom. Jemu nie wolno mieć cokolwiek do czynienia z grzechem. Nie wolno mu mieć społeczności z grzesznymi rzeczami. Nie powinien mieć do czynienia z niepożytecznymi uczynkami ciemności, nie powinien być z niemi w zgodzie w żadnym znaczeniu tego słowa, ale raczej powinien odwrócić się od nich jak od wrogów. Nie wolno nam mieć żadnej społeczności ani sympatji z tem co nasz Pan domu zabrania. Panem naszego domu jest Chrystus Pan a Jego wola i Jego reguła ma być przestrzegana, nietylko w literze zewnętrznej, w oczywistej próbie utrzymania domu w bezpieczeństwie, ale aż do zupełnego stopnia sprzeciwu i traktowania za nieprzyjaciół wszystkiego co nie jest w zgodzie z Nim. Im silniej myśl tę utwierdzimy w naszych umysłach, tem większa będzie siła naszej woli w sprzeciwianiu się grzechowi.

#### "Duszo ma, miej się na baczności".

Z Pisma świętego, z własnego doświadczenia, jak i z doświadczeń innych wiemy że wszelki grzech przychodzący na nas jako na nowe stworzenie, przychodzi bardzo podstępnie i zwykle w jakiś delikatny sposób. Zewnętrzny atak, coś jakby rzuca nie kamieniami, nie jest nigdy podejmowane.

Przed takim atakiem każdyby prędko drzwi jak najmocniej zawarł; lecz są to te napozór ogładzone i mile się przedstawiające grzechy, które gdy się zakradają, grzechy zdające się być cnotami. Wróćmy się jeszcze do owej ilustracji z psem: Wiadomo że gdy zostaniemy przez kogoś rozgniewani, gdy nam się zdaje że pies mógłby uczynić pewną przysługę swojemi zębami — że jest ktoś taki, kogo pies powinien ukąsić — wtedy najprędzej narazimy się na niebezpieczeństwo. Nie prędko chcemy zrozumieć że pies niema kąsać nikogo; niema kąsać przyjaciół ani nieprzyjaciół rodziny. On ma być trzymany zawsze na łańcuchu. Zachodzi także kwestja ile ten pies ma szczekać. Możesz łatwo domyśleć się coby to oznaczało. Są to złe mowy. Jeżeli pies za dużo szczeka, to niepokoi nietylko rodzinę, ale również sąsiadów, przyjaciół, a nawet i nieprzyjaciół. Nowe stworzenie nie powinno na to pozwolić. Jego język ma mówić tylko to co jest dobre. Stańowczem przykazaniem jest: "Nie mówcie źle o nikim" — nietylko o żadnym człowieku w Kościele ale i o żadnym poza Kościołem.

Ktoś mógłby zapytać: Jeżeli nasz Pan wstąpiwszy na wysokość, "okazał się przed oblicznością Bożą za nami" i zastosował całą Swoją zasługę, to co On ma teraz do zastosowania za te nasze codzienne przewinienia, jakie nieświadomie i mimowolnie popełniamy i co do których jesteśmy zachęcani aby z odwagą przystępować do tronu łaski i pamiętać że mamy Orędownika? Odpowiadamy że nasz Pan przy Swej śmierci, porучzył w ręce Ojca całą zasługę Swego ziemskiego życia, lecz on nie zastosował jej do żadnego szczególniejszego użytku lub celu. On tylko powiedział: "Ojcze, w ręce Twoje poruczam ducha Mego" — Moje wszystko oddane jest Ojcu. Gdy wstąpił do nieba, wszystkie te prawa do ziemskiego życia znajdowały się w rękach Ojca, mówiąc obrazowo, jakoby pieniądze złożone w banku. Lecz jedną rzeczą jest mieć pieniądze w banku, a zupełnie inną przypisać te pieniądze komuś drugiemu. Nasz Pan złożył Swoją zasługę w niebieskim banku, że tak powiemy i ona była tam dla Niego trzymana wtedy gdy on wstą-

pił na wysokość aby ją zastosować.

Jakie zastosowanie On uczynił? On nie zastosował Swej całej zasługi do jednej osoby na to aby skoro ta osoba użyje daną zasługę On mógł ją znowu całą zastosować do kogoś innego, nie; ale całą tę zasługę w każdym szczególe i w najobszerniejszym znaczeniu pozostawił w rękach Bożych i całej tej zasługi nie zastosował na raz, a tylko jakoby wypożyczał ją częściami. Tak jak, mówiąc finansowo, powiedzielibyśmy że On wystawiał weksle na konto tego depozytu, przypisując część tej zasługi każdemu, kto w Niego uwierzy, odwraca się od grzechu, czyni poświęcenie takie jak On uczynił i stara się kroczyć Jego śladami aż do końca pielgrzymki.

Tak więc zasługa naszego Pana nie była tylko za tych wiernych, którzy żyli w czasie gdy On umarł, ale i za nas obecnie żyjących oraz za wszystkich poświęconych i posłusznych wierzących i dla ich dobra. Chociaż cała ta zasługa była złożona do rąk Ojcowskich w tym celu i pozostawała tam jako poręczenie (gwarancja) dla całej tej klasy, to jednak była ona używana czyli osobiście zastosowana w miarę jak każdy jej potrzebował. W owym czasie była tylko mała liczba ucni, około pięć set braci i zasługa ta, a raczej przypisanie tej zasługi, (aby przykryć ich grzech Adamowy i uczynić ich ofiarę przyjemną) zostało im przyznane natychmiast, a jako wynik tego Duch święty zstąpił na tych co znajdowali się w postawie wyczekującej w dniu Pięćdziesiątnicy. Od owego czasu Pan zastosowywał Swoją zasługę tym wszystkim, którzy przystępowali do Ojca przez Niego. Płynię ona z tej samej fontanny łaski i nie jest stosowana do żadnych innych, tylko do tych wspomnianych powyżej. Zasługa ta jest dostateczną nietylko za wszystkie grzechy, niedoskonałości i zmazy z przeszłości, lecz jest także dostateczną za wszystkie słabości i uchybienia jakie mimowolnie popełniamy dokąd żyjemy w ciele, ponieważ w całości ona nie była wydana nigdy, lecz pozostaje jako ustawiczne źródło, z którego możemy czerpać codziennie.

W. T. 1910—165.

## Niewysłowiony Dar Naszego Stwórcy

"Radość wielka, która będzie wszystkiemu ludowi".

"Bogu chwała za niewysłowiony dar Jego."  
2 Koryntów 9:15.

**G**ÓLNA wesołość około Świąt Narodzenia Pańskiego jest właściwą. Zwyczaj dawania podarków w dowód przyjaźni i miłości został przyjęty wszędzie gdziekolwiek doszła wiadomość o Jezusie. To jest właśnie, co być powinno. Trafia się, że niektórym ludziom hojne dary przynoszą szkodę, lecz są inni, którzy otrzymują błogosławieństwo przez dawanie darów. Tutaj można zastosować słowa Jezusa, który powiedział: "Lepsza rzecz jest dawać, aniżeli brać". W stosunku jak zbliżamy się do podobieństwa Bożego, i w miarę, jak Duch Chrystu-

sowy w nas przebywa i na ile posiadamy Ducha świętego, w takim stosunku i mierze będziemy wyrozumiewali znaczenie wypowiedzianych słów Jezusa.

W naszych sprawach z Bogiem niezbędnym jest, abyśmy pojmowali i odczuwali naszą zależność i słabość, a z drugiej strony wielkość Boga, i abyśmy nauczyli się udawać do Niego jako "dzieci miłe", którym On ma przyjemność udzielać łaski, z drugiej strony one mają te błogosławieństwa przyjmować wdzięcznym sercem. Jesteśmy dłużnikami naszemu Niebieskiemu Ojcu i zawsze będziemy. Nie możemy zaprzeczyć długów wdzięczności, które zaciągnęliśmy z powodu Bożej łaski i miłosierdzia nam okazanego.

Im wcześniej do tego dojdziemy tem lepiej.

Niektórzy ludzie zarozumiali mówią, iż nikogo nie proszą o łaskę, ani Boga, ani człowieka, że sami sobie torują drogę i zawsze tak czynić będą. W postępowaniu z ludźmi, tego rodzaju zasada jest dobrą, lecz zupełnie niewłaściwą w stosunku do Wszechmocnego Boga. Pismo święte nam mówi, że nie stworzyliśmy siebie, ani nie możemy zatrzymać naszego życia — istnienia. (Dzieje Ap. 17:28). Bóg jest przyczyną naszego istnienia przez zestawienie praw natury, jak również On jest Tym, który zaopatruje wszelkie istniejące Stworzenia. (Ps. 104:24—31). Bóg sprawia, że słońce świeci na złe i na dobre i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, zaopatruje ludzi, chociaż się buntują przeciw Niemu i Jego władzy, czy to samo nie dowodzi, że prawa natury są jednowładnymi i wyniki nie mogą się odmienić?

Pismo święte wykazuje, jak dobrodziejstwa Boże napełniają ziemię i zaopatrują w niezbędne potrzeby Jego stworzeń. Przyczyny, dlaczego Bóg dozwala, aby te prawa w obecnym czasie oddziaływały ujemnie na rodzaj ludzki, są jasno wytłumaczone, to jest, iż rodzaj ludzki znajduje się w grzesznym stanie, w usposobieniu niezadowolonym, a to z powodu przekleństwa i wyroku śmierci, którego Bóg sprawiedliwie wypowiedział przeciw pierwszej parze ludzi i dlatego, że On widzi drogę, przez którą doświadczenie złego i różnych kłopotów może stać się nauką w poznaniu okropności grzechu.

#### “Wszelki dar dobry i doskonały”.

Jedynie po przebyciu pewnego czasu w szkole Chrystusowej możemy zrozumieć doniosłość słów Apostoła, że “wszelki datek dobry i doskonały z góry jest”. (Jakób 1:17). Patrząc do koła siebie widzimy wiele z tych darów. Chociaż darów tych i błogosławieństw jest wiele, to jednak mało z nich jest zupełnie dobrych — doskonałych. Niedoskonałość zdaje się być wrytą na wszystkim co posiadamy, jak również i na nas samych. Pismo św. mówi, że chociaż wszystkie dzieła Boże są doskonałe, (5 Ks. Moj. 32:4) obecny rodzaj ludzki nie jest bynajmniej wzorem dzieła Bożego, lecz upadłem, zdegradowanym przez pierwotny grzech Adama i odziedziczone po nim słabości i wady. Tylko oczami wiary można dojrzeć dobry i doskonały dar Boży — a dopatrzeć się mogą tylko ci, których oczy wyrozumienia zostały otwarte i ujrzeli Jezusa wielkiego Zbawiciela i Jego przysłałe dzieło naprawienia wszystkich rzeczy — zniszczenie śmierci, wszystkiego cokolwiek ma ze śmiercią łączność i ustanowienie warunków doskonałych, których Bóg obiecał. — Dzieje Ap. 3:19-21.

Ludzie, których oczy wyrozumienia zostały do pewnego stopnia otwarte, widzą coraz więcej bogactwa łaski Bożej i coraz więcej oceniają te łaski i dary, lecz szczególnie niewysłowiony dar, wspomniany w naszym tekście. Który to jest ten dar, Pismo święte przedstawia w różny sposób. Jedno z najmocniejszych jest wyrażenie Apostoła Pawła: “Zapłata

za grzech jest śmierć, lecz dar Boży jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie Panu naszym”. — Rzym. 6:23.

#### Dar nie jest oceniony.

Fałszywa teologia odstępiała od Pisma świętego, które uczy, że żywot wieczny jest darem Bożym i ten dar otrzymują jedynie ci, którzy są w zupełnej harmonii z Bogiem. Teolodzy nauczają, że żywot wieczny jest darem wrodzonym, i tego rodzaju że nawet Sam Bóg nie może zniszczyć naszego życia, czyli istoty. Ta błędna nauka odwróciła wszelkie rozumowania i pozostawiła jedynie do wyboru między wiecznym życiem w niebie w wiecznej szczęśliwości, lub wiecznym życiem w mękach. Pismo święte jednak uczy inaczej, to jest, iż między zniszczeniem i odcięciem od życia, unicestwieniem, a życiem zgodnym ze Stwórcą, jest życie, które Boska Miłość i Miłosierdzie przygotowały dla tych, którzy przyszli do harmonii z Bogiem. — 1 Ks. Moj. 2:17; Ezechiel 18:4, 20; 1 Ks. Moj. 3:3-5.

Powinniśmy posłuchać świadectwa Jezusa, Apostołów i Proroków o tym przedmiocie, a zobaczymy, że ten dar żywota wiecznego był udzielony Kościołowi, przez Jezusa Chrystusa. Pismo święte także pokazuje, że ktokolwiek odrzuca ten dar dobrowolnie, ze świadomością, od takich dar ten będzie odjęty, a jako skutek będzie wtóra śmierć z której niema wybawienia, ani naprawienia. Zauważmy także, iż to jest ogólny sposób postępowania, i że kiedy przyjdzie czas, że Bóg będzie się liczył ze światem podczas Tysiąclecia, wtedy będzie im przedstawiony podobny wybór wiecznego życia lub śmierci wiecznej. Którzy przyjmą Dar Boży na warunkach im przedstawionych, otrzymają żywot wieczny, ci, którzy odrzucają, spotka ich śmierć Wtóra.

“Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego”, takie jest wyrażenie Apostoła. Dar żywota jest ofiarowany wprost przez Ojca, a pośrednio przez Syna. Do tych, których oczy wyrozumienia zostały otwarte, św. Jan mówi: “To jest świadectwo, że nam Bóg dał żywot wieczny; a ten żywot jest w Synu Jego. Kto ma Syna ma żywot, kto nie ma Syna Bożego nie ma żywota.” — 1 Jan 5:11, 12.

Na innym miejscu Pismo święte zaznacza, że to życie teraz jest Kościołowi tylko przypisane i że tego życia nie otrzyma prędzej, aż zostanie przemieniony przy pierwszym Zmartwychwstaniu, jako napisano: “Życie wasze skryte jest z Chrystusem w Bogu.” (Kol. 3:3). Tym sposobem, każda wzmianka o Darze Bożym jest podobnie w Chrystusie. W miarę jak zbliżamy się do Boga i mamy z Nim społeczność, możemy otrzymać ten niewysłowiony dar Boży. Stąd jest właściwem, abyśmy myśleli i mówili, że tym niewysłowionym darem Bożym, jest Pan nasz Jezus Chrystus.

#### Przyjęcie i odrzucenie Daru Bożego.

Spoglądając na świat i widząc tysiąc dwieście mi-

lionów Pogan w głębokiej ciemności, a pozostałych czterysta milionów Chrześcijan (lecz tylko z imienia), znajdujących się w świetle, lecz jakby we mgle, pozostających w nieświadomości i przesądach, najpierwszą myślą mogłoby być, że świat w ogóle odrzucił Dar Boży (Jezusa), a z tego powodu przygotował sobie i skazał się na wieczną śmierć. Lecz czytając Pismo święte, otrzymujemy ulgę, gdy znajdujemy tam zapewnienie, że obecna ciemność, która otacza ziemię jest wynikiem grzechu Adama i skazaniem ludzkości na śmierć. Chociaż Chrystus przyszedł na ziemię i ofiarował samego siebie za grzechy świata, przez co stało się możebne, by przekleństwo mogło być usunięte i ludzkość mogła być przyprohwadzona do harmonii z Bogiem, to jednak ta możliwość dla świata należy jeszcze do przyszłości.

Możemy się cieszyć, że w czasie, który Bóg zamierzył, oczy ślepych i uszy głuchych, będą otworzone, a ciemność przesądu i błędu zostanie rozproszona przez promienie światła Słońca Sprawiedliwości — chwałę Królestwa Chrystusowego.

Tych, co teraz przejrżeli i ocenili Dar Boży jest stosunkowo bardzo mało, a Jezus nazywa ich "małuczkie stadko". (Łuk. 12:32) a chociaż ogólnie wzgardzeni i "policzeni za głupców dla Chrystusa", to jednak mogą cieszyć się, iż stali się godnymi łaski Bożej i że nawet teraz już mogą powiedzieć, iż posiadają żywot wieczny z powodu ich radości i ufności w Nim, który obiecał go dać. Ten rodzaj życia jest w stopniu najwyższym, "wyższym ponad Aniołów, władze i mocy" — Boski rodzaj. Ci, którzy otrzymają ten rodzaj życia staną się "uczestnikami Boskiej natury". (2 list Piotra I:14). Zaiste, "oko nie widziało, ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują".

"Lepiej jest dawać".

Sam Bóg jest najlepszym wzorem jaki wystawia nam Jego Słowo. W miarę jak oceniamy ten Dar Boży, o tyle możemy być wyuczonymi od Boga, by mieć więcej Jego Ducha, Jego usposobienie — być wspaniałomyślnymi. Gdyby Adam był nie zgrzeszył, —

wszyscy ludzie posiadaliby tego rodzaju usposobienie ponieważ są stworzonymi na wyobrazenie Boże. Widzimy, że wynik upadku człowieka napiętnował jednych w tym względzie, drugich zaś w innym. Stąd zdarza się, że między ludźmi światowymi znajdują się tacy co są wspaniałomyślnymi pod tym względem, niekiedy posiadają więcej podobieństwa Bożego niż niektórzy ludzie wierzący — szczególnie, gdy ci ostatni nie byli jeszcze wyćwiczeni w szkole Chrystusowej.

Potrzeba wiedzieć, że przyciągająca siła Boża często pociąga ludzi nie mających znaczenia w świecie, mniej zacnych, aby Bóg mógł okazać moc swej łaski w przemianie charakteru. Lecz odkąd staliśmy się dziećmi Bożymi, ten przymiot dobroci będzie w nas wzrastał, a gdy będziemy dojrzewać jako Chrześcijanie o tyle więcej będą w nas obfitować dobre myśli, słowa i czyny. Jakikolwiek inny stan, lub brak postępu w kierunku właściwym, albo wrócenie się do większego samolubstwa, byłoby pewnym dowodem, żeśmy się zwrócili na złą drogę, że postępujemy według ciała, a nie według Ducha.

Tysiące tysięcy ludzi znajduje się w potrzebie, a ci, którzy posiadają Ducha Bożego uczuwają wielkie pragnienie udzielania z ich obfitości tym, którzy potrzebują. Lecz potrzebujących jest bardzo wiele, a nasza sposobność bardzo ograniczoną. Lecz jak rozpoznać, które rzeczy są bardziej potrzebne? Na to odpowiadamy: porównywując dary duchowe z doczesnymi powinniśmy raczej dawać lepsze, wyższe duchowe, gdziekolwiek mamy sposobność — nie zominając i drugich, jak może nadarzyć się potrzeba i okoliczność, ponieważ każdy będzie sądzony według posiadanego światła i wyrozumienia. Z tego wypływa, że wiele więcej jest tych, którzy uważają za przywilej rozdawać ziemskie dobra, nieść pomoc i pociechę raczej, niż mieć przywilej w rozdawaniu wyższych, Niebieskich darów, rzeczy duchownych, któreby przyniosły otrzymującym pociechę, radość, spokój, błogosławieństwo. Kto zatem ma zdolność w rozdawaniu darów duchownych, powinien się cieszyć i radować z posiadania wyższego przywileju.

Kaz.

## Pod Cwiczącą Opatrznością

Lekcja z drugiej Księgi Mojżeszowej 1:1—14.

"Gdy wołali do Pana w utrapieniu swoim, z ucisków ich wybawił ich." — Ps. 107:13.

**N**INIEJSZA lekcja traktuje o niewoli narodu Izraelskiego i o ich uciskach w Egipcie. W poprzednich lekcjach widzieliśmy Józefa jako rządzącego Egiptu, oraz wejście do tegoż kraju jego ojca Jakuba z całym dobytkiem i osiedlenie się tychże w ziemi Goszen. Mamy powiedziane że stało się to za zupełną wiedzą i zgodą panującego monarchy. Cała rodzina Jakuba, przezwanego Izraelem, liczyła naówczas siedemdziesiąt dusz, czyli osób, lecz ponieważ o tych siedemdziesięciu osobach jest powiedziane że wyszły z biódr Jakubowych, przeto możemy ro-

zumieć, że rzeczywista liczba była znacznie większa, z doliczeniem żon i sług.

Wzmianka że umarł Józef (w. 6) i wszyscy bracia jego i wszystek ten rodzaj, zdaje się obejmować znaczny okres czasu, ponieważ Józef sam żył siedemdziesiąt i trzy lata po wejściu jego ojca i braci do Egiptu, a zdaje się że aż do swej śmierci Józef był rządzącym następnym po królu. W międzyczasie Izraelici, pod szczególną opieką Bożą, rozmnożyli się znacznie. Kilka przymiotników użytych do opisanego tego rozmnożenia się Izraela wskazuje że pisarz uważał to rozrodzenie się za nadzwyczajne i cudowne. Powiedziane jest że synowie Izraela (1) "rozrodzili się",

(2) "rozpłodzili się", (3) "rozmnóżyli się", (4) "zmocnili się bardzo wielce" i że (5) "napelniona jest ziemia (Goszen) nimi."

#### Inny król, który nie znał Józefa.

Od wejścia Jakuba do Egiptu aż do wyjścia Izraelitów z tego kraju upłynęło dwieście i piętnaście lat, a owo zadziwiające zmocnienie onego narodu pokazane jest w 4 Moj. 1:45, 46, gdzie powiedziane jest że Izrael liczył 603,550 mężczyzn w wieku dwadzieścia lat i wyżej, zdolnych do boju. To pokazuje że ogólna liczba tego narodu, wliczając niewiasty i dzieci, dochodziła prawdopodobnie do dwóch lub trzech milionów osób. Było to w czasie gdy powstał nowy król, który nie znał Józefa. Niektóre odkopaliska dokonane w Egipcie wskazują, że około tego czasu rząd tego kraju uległ rewolucyjnej zmianie. Za czasów Józefa i przez pewien czas przedtem Egipt miał rzekomo być rządzony przez tak zwanych Hyksos, czyli króli pasterzy, którzy podobno mieli być najezdcami a nie rodowitemi Egipcjanami. Rewolucja zaprowadziła zmianę w panującej dynastji, z której pierwszym miał rzekomo być Ramses I. Uczeni ogólnie zgadzają się z tem, że Ramses II. był owym Faraonem, który najbardziej gnębił Izraelitów w celu powstrzymania ich wpływu i rozradzania się, a jego syn Meneftah I. był prawdopodobnie Faraonem w czasie wyjścia Izraelitów z Egiptu.

Zmiana dynastji zaprowadziła zmianę w ambicjach i metodach, a Ramses II. jest uznawany jako największy budowniczy wielkich budowli owych czasów. Bez wątpienia że właśnie w łączności z budowaniem tych publicznych gmachów, Izraelici byli tak surowo traktowani. Metodą tam zastosowaną nie było osobiste niewolnictwo takie jak istniało do niedawna w Stanach Zjednoczonych jak i w innych krajach, lecz było to innego rodzaju niewolnictwo. Salomon w podobny sposób zniewalał Izraelitów (choć może nie w takim samym stopniu i nie z taką srogością), przy budowie swego pałacu, publicznych dróg, świątyni i t. p. Metodą było zażądanie pewnego procentu młodych, zdrowych i silnych mężczyzn aby służyli bez zapłaty i przy marnem pożywieniu, pracując przy budowaniu gmachów, miast i t. d. Ta sama metoda jest do dziś stosowana w niektórych częściach Afryki, szczególnie przez Portugalczyków, którzy zajmując pewną część czarnego kontynentu domagają się pewnej miary służby od rodowitych Afrykanów, którzy gromadnie najmowani są na pewien okres czasu jako niewolnicy do pracy w przedsiębiorstwach złota i djamentów, nie otrzymując żadnej zapłaty oprócz najprostszyc pokarmów. Suma jaka przez dany przedsiębiorców płacona jest do Portugalckiego rządu za posługiwanie się temi biednymi istotami, liczy się jako podatek za opłacane koszta ich gnębieli.

#### Izrael wzmagął się pomimo prześladowania.

Król Ramses II. był widocznie człowiekiem bardzo ambitnym, i przygotowywał się do wojny z są-

siadami zamieszkałymi na północ i wschód. Przeto budował obronne miasta, "miasta składu", gdzie przechowywane były zapasy żywności, przybory wojenne, wozy i t. p., gotowe do natychmiastowego użycia w razie ataku ze strony nieprzyjaciela. Ziemia Goszen, zamieszkała przez Izraelitów, położona była w tym samym kierunku, co nasuwało królowi podwójny powód do obawy. Izraelici nie mieszały się z Egipcjanami przez małżeństwo ani w żaden inny sposób. Byli oni podnieceni pewnemi nadziejami względem ich własnej przyszłej wielkości, co do której niezawodnie niekiedy się chlubil. Co należy zrobić z tym ludem, było pytaniem Ramsesa II. Choć Egipcjanie byli liczniejsi, to jednak król jest przedstawiony jako mówiący: "Oto lud synów Izraelskich możniejszy od nas." Izraelici mieszkając poważnie przy swych trzodach i stadach na wolnym powietrzu, byli prawdopodobnie rodzajem silniejszym i zdrowszym aniżeli Egipcjanie. Nawet aż do obecnego czasu cielesne nasienie Abrahamowe zdaje się mieć nad sobą Boskie błogosławieństwo ze strony fizycznej. Król nie zamyslał wypędzić Izraelitów z Goszen — nie! To mogłoby się okazać zbyt trudną i kosztowną operacją. Ponadto był on dosyć chytry aby zrozumieć, że gdyby mógł użyć tych ludzi jako swych niewolników, to oni mogliby — dużo dopomóc do wzbogacenia Egiptu, dostarczając ręk do pracy za znikomym kosztem zwykłego utrzymania.

Pierwszym krokiem było zabranie najsilniejszych z ich domów i rodzin do służby przy egipskich publicznych robotach, pod nadzorcami, którzy byli poinformowani aby gnali ich do robót tak ciężkich by im życie obmierzło — aby zniechęciwszy się popelniali samobójstwo. W środkowej Afryce wielu murzynów gnębionych w taki sposób ciężką pracą, popelniają samobójstwo; wolą raczej umrzeć aniżeli nadal tak ciężko pracować bez wynagrodzenia. Rozrost Izraelitów trwał jednak nadal i to coraz więcej, więc Ramses II. obawiając się zamieszek z ich strony, rozkazał akuszerkom aby wszystkie niemowlęta płci męskiej zabijały przy narodzeniu. Gdy i to się nie udało, on okazał większe okrucieństwo aniżeli Heród, który wymordował chłopców Betlehemskich; albowiem Ramses II. rozkazał aby każda matka mordowała swoje dziecko płci męskiej i do odpowiedzialności pociągał wszystkie, któreby tego nie uczyniły.

W takich to trudnych warunkach urodził się Mojżesz i to surowe prawo przyczyniło się do tego że on nie mógł być wychowany przez rodziców w domu, bo zachodziło niebezpieczeństwo iż oni musieliby przypłacić swoim życiem za ocalenie jego życia. Zdaje się jednak, że mimo wszystko co król starał się czynić przeciwko Izraelitom, oni jednak wzmagali się i prześladowanie to, jak wiadomo, trwało aż Mojżesz doszedł do osmdziesiąt lat życia i gdy, jako Boski przedstawiciel, oswobodził lud.

#### Potwierdzenie biblijnego opisu.

Ku potwierdzeniu biblijnego opisu, niezbyt dawno temu odkopane zostały ruiny miasta Pytom i ta-

kowe potwierdzają akuratnie to co należałoby się spodziewać. Widocznie był to wielki magazyn, do którego wejścia były z wierzchu. Uczni opisać to miasto następująco:

"Pytom zostało odnalezione w latach 1883—4 przez M. Naville, opodal kanału Suezkiego, około dwanaście mil na zachód od Ismalii. Miasto jest w zupełności kwadratowe ogrodzone wielkim murem, wysokim na 22 stopy i mierzącym 600 stóp w około po każdej stronie. Obwód wewnątrz tych murów obliczany jest mniejwięcej na dziesięć akrów (mórg). Prawie całe to miejsce jest szczelnie zabudowane kwadratowymi pokojami podzielonymi murami ośm do dziesięć stóp grubymi, w których niema okien, drzwi ani żadnych otworów. Do pokoiów tych można było wejść tylko z wierzchu. Odnaleziono tam również granitowe statuy przedstawiające Ramsesa II. Pomiędzy napisami natrafiono także na nazwę miasta Pi-Tum (Pytom) co oznacza "dom Tum'a", egipskiego boga zachodzącego słońca. Odnaleziono także niedokńczoną świątynię Tum'a. Wzory cegły z tego miasta znajdują się w Muzeum Brytyjskim i w Metropolitan Muzeum w New Yorku. Cegły te były zazwyczaj od czterech do ośm cali w kwadrat i od półtora do dwóch cali grube, były niewypalane lecz bardzo twarde. Odkrycie to jest szczególniejszem potwierdzeniem biblijnej opowieści, a niezbitym dowodem że jest to jedno z miast zbudowanych przez Hebrajczyków jest fakt, że niższe warstwy tych murów są z dobrze urobionej cegły z sieczką wewnątrz, wyższe warstwy cegieł są liche i słomy czyli sieczki jest mniej, w ostatnich zaś górnych warstwach słomy niema wcale tylko pewne chwasty i wodne rośliny zmieszane z gliną. — 2 Moj. 5:6—18.

#### Znaczenie tych doświadczeń.

Ktoby uważał te doświadczenia przychodzące na potomstwo Abrahamowe jako zwykłe utrapienia życiowe, jakim podlega cała ludzkość, popełniałby omyłkę. Aby właściwie zrozumieć historję Izraela trzeba pamiętać, że w doświadczeniach tego narodu był pewien Boski cel wyrażony w przymierzu, które Bóg z Abrahamem zawarł i przysięgą zatwierdził. Więcej nawet, cielesne nasienie Abrahamowe miało dostarczyć figury, ilustracji czyli obrazu na doświadczenia duchowego Izraela na wyższym poziomie. Patrząc najprzód na wpływ jaki te uciski i prześladowania wywarły na cielesnego Izraela, możemy śmiało przypuszczać, że przez te doświadczenia naród ten stał się w charakterze silniejszym aniżeli byłby gdyby trudności tych nie przechodził. Stan niewolniczy niezawodnie dopomógł, przynajmniej niektórym, do wyrobienia w sobie pokory, jaka pokazana była dosadnie w osobie Mojżesza, o którym jest powiedziane, że był najpokorniejszym mężem na ziemi.

Co więcej, ich utrapienia wywierały i ten skutek, że rozwijała się w nich wzajemna sympatja, łącząca ich tem ściślej w jeden naród. Dodatkowo, to surowe traktowanie ich jako niewolników uprzytomniało im tem więcej ich dziedzictwo Abrahamowe, czyli Boską

obietnicę, że oni będą wielkim narodem i że ostatecznie będą użyci do błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Jest więc rzeczą właściwą że to, jako czytamy, pobudziło ich do wołania do Pana w ich utrapieniu. Któż może ocenić wartość tych lekcji danych temu narodowi zaraz na początku jego istnienia — narodowi, z którego Bóg zamierzał rozwinąć i wybrać kilka Swoich najwierniejszych sług, pomiędzy którymi miał być sam Mesjasz i Jego dwunastu Apostołów, fundament nowej dyspensacji i duchowego Izraela. Dobrze powiedział poeta, że poza ćwiczącą opatrnością Bóg ukrył Swe miłujące oblicze. Izraelici mieli właśnie tego rodzaju doświadczenie; przez pewien czas Boska łaska była jakoby ukryta przed nimi, lecz Bóg tylko czekał na odpowiedni czas aby okazać się łaskawym wobec nich i to w takim czasie i w taki sposób, któryby był najkorzystniejszy dla nich i najzgodniejszy z Jego własnymi zarządzeniami ku błogosławieniu ich i całej ludzkości.

Psalmista w złotym tekście (Ps. 107:13), poruszył najżywotniejszy punkt doświadczeń Izraela. Zanim mogli być użyci przez Pana i przygotowani do dalszych większych rzeczy z Jego ręki, Izraelici potrzebowali nauczyć się ufności i polegania na Nim. Nietylko oni, ale i każdy z nas poznał, że ucisk jest wielkim nauczycielem, że działa na serce o wiele lepiej aniżeli dostatek i powodzenie; że wskazuje nam na Boga jako na wielkiego opiekuną. Prorok oświadczył, że zanim został utrapiony, błądził; podobnie i Izraelici błądziliby niezawodnie o wiele więcej, gdyby nie przechodzili tych ucisków, które pobudziły ich do wołania do Pana i później sprowadziły im Jego wybawienie z tych ucisków, przez ręce Mojżesza, pośrednika ich przymierza zakonu.

#### Lekcje dla duchowego Izraela.

Wielce zbliżone do tych są lekcje, które duchowi Izraelici otrzymują codziennie w wielkiej szkole doświadczenia. Jak często Pan dozwala Egipcjowi, czyli światu gnieść tych co są Jego! Gniebienie to przychodzi niekiedy pod względem finansowym a niekiedy towarzyskim. Czasami jest ono najsroższe w domu, a czasami w fabryce. Największy gniebiciel przedstawiony w Faraonie, jest szatan. On jest tym wielkim, złym dozorcą. O jak wiele on ma władzy nad ciałem tych, co ufają w Panu i od Niego wybawienia oczekują! Któżby wątpił, że największe ataki onego wielkiego przeciwnika kierowane są nie na świat i na złych, ale raczej na tych co są szczególnym ludem Pańskim, na tych, którzy są Jego klejnotami, którzy uczynili z Nim przymierze przy ofierze i których On obiecał wybawić, przez rękę pozafiguralnego Mojżesza, Chrystusa. Posłuchajmy słów Mistrza, które zapewniają nas że we wszystkich uciskach naszych możemy liczyć na Jego sympatję, miłujące zainteresowanie i na Jego moc pokierowania wszystkim tak aby wszystkie rzeczy dopomagały nam ku dobremu. Zauważmy również modlitwę, jaką On nas nauczył: "Nie opuszczaj nas w pokuszeniu, ale nas zbaw ode złego." Apostół także zapewnia, że Bóg nie dozwoli

abyśmy kuszeni byli nad naszą możność, ale w każdym pokuszeniu da wyjście.

Tak jak skutek ucisków Izraela był ten że zwracał ich serca ku Bogu i pobudzał ich do wołania do Niego o obiecaną pomoc, podobnie i wszelkie doświadczenia przychodzące na nas ze strony świata, ciała i onego złoźnika, oraz z powodu niewoli grzechu i śmierci — wszystkie one wpływają dodatnio na nowe Stworzenie w Chrystusie, które ma obietnicę od Ojca. Wszystkie te doświadczenia pobudzają nas coraz więcej do spoglądania ku Bogu, skąd pomoc nasza przychodzi i do oczekiwania za Synem Jego z nieba i do spodziewania się, że wszelkie wzdychające stworzenie zostanie wybawione przy Jego wto-

rem przyjściu. Czy nie jest to prawda że obecne uciski i utrapienia sprawują nam "nader znacznej chwały wieczną wagę", jeżeli takowe odpowiednio przyjmujemy i przez nie się ćwiczymy? (2 Kor. 4:17) A jeżeli, jako prawdziwi Izraelici, mamy zaufanie do obietnicy danej Abrahamowi, to nadzieja ta, jak oświadcza Apostół, jest nam kotwicą duszy, pewną i bezpieczną, wchodzącą wewnątrz, poza zasłonę, gdzie Przewodnik nasz wszedł i dokonał pojednania za nas — i skąd On przygotowuje nam owo błogosławione wybawienie, którego spodziewamy się wnet dostąpić przy zmartwychwstaniu, gdy w jednym momencie, w okamgnieniu staniemy się podobni Jemu, ujrzymy Go i dostąpimy Jego chwały.

W. T. 1907—126.

## "Pod Jego Skrzydłami"

"Pierzem swem okryje cię, a pod skrzydłami jego bezpiecznym będziesz".—Ps. 91:4.

**Z** YJĄC w "trudnych czasach" obecnego "złego dnia" i słysząc ostrzegawcze głosy proroków i Apostołów, wskazujące na sidła, zarazy i subtelne niebezpieczeństwa, grożące ze wszystkich stron, rozumiejąc również, iż owe zasady i niebezpieczeństwa w rzeczywistości istnieją, jak drogie dla wiernych są zapewnienia Boskiej ochrony, opieki i osobistej miłości!

Przypominamy więc chwalebne obietnice naszego Pana:—"Sam Ojciec miłuje was"; "Nie bój się, maluczkie stadko; albowiem upodobało się Ojcu dać wam królestwo", oraz: "A kto Mnie miłuje, będzie go też miłował Ojciec mój i Ja go miłować będę i objawię mu siebie samego . . . i Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy . . . Pokój zostawuję wam, pokój on mój daje wam; nie jako daje świat, Ja wam daję; niechże się nie trwoży serce wasze ani się lęka".—Jan 16:27; 14:21, 23, 27; Łuk. 12:32.

Jednakowoż głosy ostrzegawcze i dobre rady są również potrzebne i nie mądrym jest ten, co na nie swe uszy zatula, słuchając li tylko pocieszających obietnic, które przeznaczone są dla tych tylko, co wiernie "czuwają i modlą się, aby nie weszli w pokuszenie" Każdy żołnierz krzyża potrzebuje zastosować się do napomnienia apostolskiego: "Weźmijcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy, ostać się". "Bójmyż się tedy, aby snąc zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was być upośledzony"; "aby snąc jako wąż oszukał Ewę chytrą swoją, tak też skażone myśli wasze nie odpadły od prostoty onej, która Jest w Chrystusie". "Bo wnijdą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów". A Pan powiedział: "Oto Ja was posyłam jako owce pomiędzy wilki; bądźcież tedy roztropnymi jako węże, a szczerymi jako gołębice".—Ef. 6:13; Żyd. 4:1; 2 Kor. 11:3; Dz. Ap. 20:29, 30; Mat. 10:16.

Dla ćwiczenia, próby i ostatecznego doświadcze-

nia potrzebnem jest, aby wierni przechodzili różne przeciwności; albowiem tym, co zwyciężą, obiecana jest owa wielka nagroda. Jeżeli mamy królować z Chrystusem, to musimy okazać, żeśmy tego godni i przejść tak, jak On, próbę wierności Bogu, wiary w Jego Słowo, gorliwości dla prawdy i cierpliwego znoszenia urągania i prześladowań aż do śmierci, oraz próbę niechwiejnej ufności w Boską moc i w jego zamiysł uwolnienia i wywyższenia Kościoła w słusznym czasie. Do takich wiernych stosują się błogosławione obietnice Psalmu 91-go. Posłuchajmy:

Wiersz 1 "Ten, który mieszka w ochronie Najwyższego i w cieniu Wszechmocnego przebywać będzie". Oddajemy samych siebie pod Boską ochronę, gdy dowiedziawszy się o Jego gotowości przyjęcia nas za dzieci, z wdzięcznością przyjmujemy to zaproszenie, przystępujemy do Niego w Jego naznaczony sposób, czyli przez Chrystusa, naszego Odkupiciela i poświęcamy się w zupełności na Jego służbę. Tacy mogą odpoczywać w chwalebnych obietnicach Bożych, które wszystkie są "tak i amen" w Chrystusie Jezusie". (2 Kor. 1:20) Świat nie widzi osłaniającej ochrony Boskich skrzydeł, ale wierni zdają sobie z tego sprawę; za co niech będą dzięki Panu!

Wiersz 2 "Rzecz (Chrystus Jezus, którego Dawid tak tu jak i w innych miejscach przedstawia i który w ten sposób mówi o Swoim Kościele) Panu (Jehowie): Nadzieja moja i zamek mój, Bóg mój, w nim nadzieję mieć będę". (Jan 20:17).

Wiersz 3 "Onci zaiste wybawi Cię z sidła łowczego, (ze złudzeń szatańskich; w które wszyscy nieochronieni popadną; albowiem Pan powiedział, że będą one tak chytre i zwodnicze, by zwieść i wybranych, gdyby to było możliwem. Lecz jest to niemożliwem, ponieważ ci, co czynią swe powołanie i wybranie pewnem, mieszkają pod ochroną Wszechmocnego) i z powietrza najjadowitszego". (Nie od powietrza cielesnych chorób, ale od jawitego powietrza moralnego i duchowego—od grzesznych popędliwości starej natury, które w chwilach niebacności mogą powstać i przewyciężyć duszę tych, co w ochronie Najwyższego nie mieszkają; a także od duchowego powietrza fałszywych nauk,

które z subtelną sofisteryją burzą wiarę niebacznych. Powietrze takie już się rozszerza w formie tak zwanej Chrześcijańskiej umiejętności (Christian Science), Spirytyzmu i różnych innych bezokupowych teorii, które przybierają miano Wyższej Nadziei i które tak z obecnego jak i z proroczego punktu zapatrywania szerzą się z szybkością epidemiczną. Od wszelkich takich epidemij wybrani Pańscy będą zachowani, spoczywając w ochronie Wszchemocnego.)

Wiersz 4. "Pierzem swem okryje cię, a pod skrzydłami Jego bezpiecznym będziesz. (Bóg trzyma swe wierne dzieci tak blisko swego serca, że one mogą odczuwać ciepło Jego miłości, a odwzajemniające się serce ich mówi: "Będę mieszkał w przybytku Twoim na wieki, schraniając się pod zasłonę skrzydeł Twoich. Albowiem Ty był ucieczką moją i basztą mocną przed twarzą nieprzyjaciela; wysłuchałeś żądoci moje" — moje poświęcenie—"tyś dał dziedzictwo tym, którzy się boją imienia Twego"—Ps. 61:5, 4, 6) "Prawda Jego tarczą i puklerzem", czyli protekcją. Tak, Jego prawda, owa piękna systematyczna prawda, wyrażona w Boskim planie wieków, jest dobrą tarczą i puklerzem dla wszystkich, którzy ją przyjmują w prostocie serca i są jej wierni. Jest to zbroja Boża, o której Apostół mówi do wiernych, aby ją przywdziali—aby ją sobie przyswajali, rozmyślali o niej, wypełniając nią swe umysły i serca—aby używając jej, mogli oprzeć się wszelkiemu błędowi i złemu, jakie się im narzuca w tym złym dniu.

Wiersz 5. "Nie ulękniysz się strachu nocnego (owej ciemnej nocy, o której tak prorok Izajasz jak i Pan mówili: "Przychodzi poranek"—poranek Tysiąclecia—"a także i noc"—on czas wielkiego ucisku, który przychodzi, czyli owa noc, "w której żaden nie będzie mógł nic sprawować" ku rozpowszechnianiu prawdy, ponieważ wielkie będzie utrapienie, zamieszanie, ucisk i przesładowanie owej nocy—Izaj. 21:12; Jan 9:4); "ani strzały ("słowa jadowite" nieprzyjaciół prawdy—Ps. 64:4) latającej we dnie" (w obecnym czasie, który w porównaniu do nadchodzącej nocy, nazwany jest dniem).

Wiersz 6. "Ani zarazy morowej (moralnej lub duchowej), która przechodzi w ciemności (która rozchodzi się i chwyta swe ofiary pomiędzy tymi, co nie znają prawdy, lub co są niewierni dla niej, a więc są Jej niegodni i z tego powodu nie mają nad sobą Boskiej ochrony i łatwo podlegają "silnym złudzeniom" błęd—2. Tes. 2:11); ani powietrza morowego, które zatracą w południe" (niszczące zarazy duchowe, które podkopują wiarę i nadzieję wielu, akurat wtedy, gdy światło prawdy najjaśniej wiernym przyświeca, tak jak ono świeci nam obecnie).

Wiersz 7. "Padnie po boku twym tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej (tak wielkie będzie odpadanie od prawdy, nawet pomiędzy tymi, którzy tak jak i my otrzymali ją kiedyś, radowali się nią i przez pewien czas biegli dobrze w zawodzie); ale się do ciebie nie przybliżą"—Z powodu

twojej bezkompromisowej wierności i z tego, że masz na sobie zupełną zbroję prawdy i sprawiedliwości, ostoisz się a nie upadniesz.

Wiersz 8. "Tylko to oczyma twemi obaczysz, a nagrodę niepobożnych—tych, co odrzucają prawdę i okazują się niewierni—oglądasz".

Wiersze 9 i 10. "Ponieważes ty Pana, który jest nadzieją moją i Najwyższego, za przybytek swój położył; nie spotka cię nic złego (nie dotknie cię żadne zło z tych powyżej wspomnianych; a wszelkie inne pozorne zło, jakie może cię spotkać, będzie przez Boską opatrność opanowane, tak iż dopomoże ci ku dobremu—Rzym. 8:28); ani jaka plaga przybliży się do namiotu twego".

Wiersz 11. "Albowiem Aniołom (posłańcom) swoim przykazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich." (Czyli, Bóg wzbudzi pewnych wiernych pasterzy i nauczycieli, którzy będą "czuwać nad duszami waszemi jako ci, co rachunek zdać mają". Prawda, że powstaną i fałszywi nauczyciele, przekręcający Słowo Boże i starający się zwieść dusze wasze chytremi słowami; lecz jeżeli w prostocie serca dzieci Boże domagały się "Tak mówi Pan" na każdy artykuł ich wiary i bacznie doświadczają wszystkich rzeczy Słowem Bożem, to będą w stanie łatwo rozpoznać i odróżnić prawdę od błędu. Apostół Paweł zachęca nas (Żyd. 13:17), że tak postępując możemy ufać, iż Pan, nasz Pasterz, będzie miał pieczę o Swoje prawdziwe owce).

Wiersz 12. "Na rękach nosić cię będą (wszystkie członki ciała Chrystusowego, pojedynczo i zbiorowo), byś snąc nie obraził o kamień (jakikolwiek kamień obrażenia, jakimi są fałszywe nauki; ani też o ów fundamentalny kamień, okup przez krew Chrystusową—ów kamień obrażenia dla obydwóch nominalnych domów Izraelskich—Izaj. 8:14) nogi twojej".—Nogami ciała są ostatnie członki. Święci, teraz żyjący, są członkami "nóg Jego" (Chrystusa); ci są w niebezpieczeństwie potknięcia się, tak jak nogi żydowskiego domu sług były w niebezpieczeństwie przy końcu, czyli w żniwie wieku żydowskiego.

W jaki sposób ci posłańcy Pańscy mogą nosić "nogi" Chrystusowe? Przez dopomaganie im do jasnego wyrozumienia prawdy, przez uczenie i zachęcanie ich słowem i przykładem, jak trzeba być wiernym dla prawdy i jak biec, aby osiągnąć mecie i nagrodę wysokiego powołania.

Wiersz 13. "Po lwie i po bazyliżku deptać będziesz, lwie i smoka podepczesz". Trzymane w rękach wiernych posłańców Pańskich, ochraniające ich czujnością, a także ustawiczną ochroną Najwyższego, wierne i ufające dziatki Boże przezwyciężą wszelkie djabelskie zasadzki, mające na celu przeżycie lub usidlenie ich—bez względu czy on obchodzi groźnie jako lew ryczący, czy też zakrada się jako wąż, aby zapuścić swój śmiertelny jad.

Wiersz 14. "Iż się we mnie, mówi Pan, rozkochał, wyrwę go (od powietrza itd.) i wywyższę go (do współdziedzictwa z Chrystusem, uczynię go

członkiem "królewskiego kapłaństwa" i uczestnikiem "Boskiej natury"), przeto iż poznał imię Moje".

Wiersze 15 i 16. "Będzie Mię wzywał, a wysłucham go; Ja z nim będę w utrapieniu, wyrwę go i uwielbię go. Długością dni (życiem wiecznym—Jan

10:28, 29; Rzym. 2:1) nasycę go i okażę mu zbawienie"—dam mu zrozumieć mój plan.

Dzięki niechaj będą Bogu za takie zapewnienie o Jego miłującej pieczy! "Błogosław duszo moja Pana i wszystkie wnętrzości moje imieniowi Jego świętemu!"—Ps. 103:1 **W. T. 1904—75.**

## Odpowiedzi Brata Russell'a

Przybytek — Ołtarz, z którego nie jedzono.

**Pytanie (1908):** — Proszę wytłumaczyć Żyd. 13:10: "Mamy ołtarz, z którego nie mają wolności jeść ci, którzy przybytkowi służą". O jakim ołtarzu jest tu mowa, w figurze czy w pozafigurze?

**Odpowiedź:** — Odpowiadam, że Apostoł wykazuje tu kontrast pomiędzy żydowskim kapłaństwem Aaronowem, a pozafiguralnym kapłaństwem, którego najwyższym kapłanem jest Chrystus, a Kościół, członkowie Jego ciała, są królewskim kapłaństwem. Zydzi, jak i ci wszyscy, co trzymali się żydowskich pojęć, nie mogli zrozumieć jak o członkach Kościoła mogło być mówione jako o kapłaństwie; jak wszyscy wierzący przychodzący do Ojca przez Chrystusa i stawiający swe ciała ofiarą żywą, mogą być, jak określa to Św. Piotr, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym. Tak samo trudnym im jest zrozumieć to obecnie. Zachodzi więc pytanie: Jak możemy być kapłaństwem? Przecież nie należymy do kapłańskiego pokolenia. Taką właśnie myśl wywodzi Apostoł Paweł i objaśnia, że należymy do kapłaństwa Melchisedekowego, a nie do kapłaństwa Aaronowego. Kapłaństwo Aaronowe było figurą na pewne szczegóły, zaś ten kapłan (Melchisedek) był z wyższego obrządku aniżeli kapłaństwo Aaronowe i my (Kościół) jesteśmy kapłaństwem według tego wyższego obrządku. Tamci (kapłaństwo Aaronowe) mieli literalne ofiary, my mamy lepsze ofiary. Oni mieli ofiary z literalnych cielców, kozłów i baranów, my mamy ofiarę Chrystusa pozafiguralnego cielca i ofiarę Kościoła pozafiguralnego kozła, na ołtarzu wyższym aniżeli ich. Ich ołtarz kadzenia był tylko figuralnym ołtarzem. Modlitwy świętych i zasługa Chrystusowa są prawdziwą wonnością wznoszącą się do Boga i Jemu przyjemną. Tak samo we wszystkich innych szczegółach jest figura i pozafigura.

Teraz, mamy ołtarz z którego oni nie mogą jeść. Co jest tym naszym ołtarzem? Tym ołtarzem, drodzy przyjaciele, jest Chrystus i Jego poświęcona ofiara. Kapłani figuralnego systemu jedli mięso ofiar składanych na ich ołtarzu. Przypominam wam, że gdy ofiara była przyprowadzona do kapłana (nie w dniu Pojednania, ale w innym czasie), on, po zabiciu bydła brał z niego tłuszcz i spalił na ołtarzu, lecz mięso ofiary zabierał i było ono pokarmem dla kapłanów. Tak więc wszyscy ci kapłani byli uczestnikami tego ołtarza. Na ołtarzu spalony był tłuszcz i t. d., a mięso jedli kapłani. Apostoł więc argumentuje, że oni mogli jeść to mięso będąc uczestnikami owego ołtarza, lecz my mamy większy ołtarz i większe ofiary. My jemy mięso (ciało) z tego ołtarza. "Jeżeli kto nie je ciała

Mego i nie pije krwi Mojej, niema żywota w sobie". Jest tu mowa o Kościele. Faktycznie wszyscy z nas muszą być uczestnikami Jego ciała. Tu nasuwa się znowu pytanie: Co Pan miał na myśli gdy to powiedział? Wiecie że w owym czasie wielu słysząc to powiedziało: Twardać to mowa, któż jej słuchać może? To zdaje się być głupstwem. Jak człowiek ten może nam dać ciało swe do jedzenia? Wielu odeszło i więcej z Nim nie chodzili. Oni powiedzieli: Te niejasne mowy stają się zbyt dziwne, więc nie możemy ich więcej słuchać. On mówi jakby w zagadce, więc musimy zaniechać Go i całą tę sprawę. Cóż On sobie myśli, że my ciało Jego jeść będziemy?

Gdy jednak doszliśmy do właściwego wyrozumienia, poznaliśmy że w tym wieku Ewangelji ciało Jego przedstawia Jego ofiarę, którą On złożył za nas na Kalwarji, a my możemy korzystać z niej, jeść ją, karmić się tem co Chrystus ofiarował, czyli możemy przyswajając sobie zasługę ofiary Chrystusowej, co też czynimy; bywamy usprawiedliwieni z wiary w Niego i jakoby jemy Jego ciało, czyli przyswajamy sobie to co On za nas ofiarował. W taki sposób otrzymujemy usprawiedliwienie do żywota. Taki jest ów obraz, oraz znaczenie tegoż, jak wyrozumieliliśmy to przez Słowo Boże.

702.

Przybytek — Aaron, Głowa i Ciało.

**Pytanie (1916):** — Czy Aaron, przy dokonywaniu ofiar z cielca i kozła w dniu Pojednania, przedstawiał tak Głowę jak i członków ciała Chrystusowego?

**Odpowiedź:** — Aaron nie przedstawiał ciała Chrystusowego wtedy gdy ofiarował cielca, ponieważ cielec ten przedstawiał samego tylko Jezusa, a wy i ja nie byliśmy przedstawieni w tym cielem prędzej aż Jezus dokonał Swej ofiary i okazał się przed oblicznością Bożą za nami, przykrywając nasze zmyły, abyśmy mogli być przyjemnymi przed Ojcem, jako członkowie ciała Chrystusowego. Ani jednego takiego członka Jego ciała nie było wtedy gdy Pan ofiarował Samego Siebie, tak jak i prorok Izajasz powiedział: "Tłoczyłem prasę ja sam, a żaden z ludu nie był zemną."

703.

### ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE ZAPYTANIA.

**Pytanie:** — Przy wyborach, czy właściwym jest aby siostra żona kandydata na starszego lub djakona stawiała wniosek lub podnosiła rękę (w głosowaniu) na swego męża?

**Odpowiedź:** — W zgromadzeniu nowych stworzeń pokrewieństwo cielesne nie powinno stanowić

żadnej różnicy. Szczególnie przy wyborach, każdy i każda z głosujących powinni starać się wyrazić wolę Pańską, a nie kierować się jakimikolwiek cielesnymi względami na osobę. Gdyby której siostrze schlebiała ta myśl, że będzie żoną starszego i z takiej jedynie pobudki chciałaby głosować za swoim mężem, to lepiejby było aby wcale nie głosowała; lecz jeżeli wolna jest od takiej lub jakiegokolwiek innej cielesnej, samolubnej pobudki i w głosowaniu niema nic innego na celu jak tylko wyrażenie woli Pańskiej, najlepiej jak może ją zrozumieć, to wolno jej głosować na każdego kandydata, tak jak dyktuje jej sumienie i rozsądek.

**Pytanie:** — Jeżeli w jakiej sprawie Zbór głosował przez podniesienie rąk, a dana sprawa nie była wszystkim dobrze rozumiana i z tego powodu powtarza się podnoszenie rąk w tej samej sprawie, czy jest to przestępstwem?

**Odpowiedź:** — Naszem zdaniem jest, że w jakiegokolwiek sprawie nie należy przystępować do głosowania prędzej aż wszyscy zebrani dobrze rozumieją o co się rozchodzi. Im ważniejsza jest sprawa, tem więcej czasu powinien mieć Zbór na dobre rozpatrzenie i zrozumienie danej sprawy, o ile następnie ma w niej decydować. Decydować, lub głosować w jakiegokolwiek sprawie bez odpowiedniego zrozumienia takowej byłoby rzeczą niewłaściwą, niebiblijną i niesprawiedliwą. Z tego wynika, że ponowne otworenie sprawy zadecydowanej w niejasnym rozumie-

niu, nie jest przestępstwem. Może być że nie zawsze to jest konieczne. Naprzykład, ponowne rozpatrywanie i głosowanie nie byłoby koniecznym gdyby sprawa była małej wagi i poprzednia decyzja nie wyrządzałaby nikomu żadnej niesprawiedliwości, niewygody, lub t. p. Gdyby jednak sprawa była poważniejsza i czy to zaraz po zadecydowaniu, czy też jakiś czas potem okazałoby się że Zbór, lub pewna część Zboru, nie miała właściwego zrozumienia danej sprawy w chwili decydowania i gdyby decyzja ta była w czemkolwiek niesprawiedliwą, lub choćby tylko miała pozór niesprawiedliwości, albo gdyby stała się powodem szemrania lub jakiegokolwiek innej trudności w zgromadzeniu, wtedy ponowne rozpatrywanie i decydowanie w tej sprawie byłoby nie tylko właściwe ale i konieczne. W takich okolicznościach obowiązkiem starszych byłoby podać daną sprawę Zborowi do ponownego rozpatrzenia aby sprawa mogła być przez wszystkich możliwie jak najlepiej zrozumiana, zanim zostanie podana do ponownego decydowania. Ma się rozumieć iż nie powinno być przy tem żadnego forsowania, a miłość w połączeniu ze sprawiedliwością powinny być wytycznymi zasadami przy załatwianiu każdej sprawy. "Nic nie czyniąc spornie, albo przez próżną chwałę, ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się. Nie upatrując każdy tylko co jest jego, ale każdy też co jest drugich" — czyli, nie zabiegać tylko o zaspokojenie własnych upodobań ale upatrywać coby było korzystnym i budującym dla drugich. — Filip. 2:3, 4.

## Echa z Konwencji

### Z KAPTUROWA — POLSKA

Umilowani w Panu Bracia i Siostry!

Łaska, pokój i błogosławieństwo Boże niech będzie z Wami. Pragniemy podzielić się tą radością, jakiej doznaliśmy na uczcie duchowej, która się odbyła w dniach 28, 29, 30 sierpnia b. r. Uczestników było do 60 osób, braci i sympatyków. Konwencja choć nieliczna, ale była wielkim wzmocnieniem i orzeźwieniem dla wielu uczestników, postępujących wąską drogą za Jezusem, zgodnie z Pańską obietnicą. (Obj. 3:20): "Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli kto otworzy drzwi, wniknę do niego i będę z nim wieczerał a on ze mną". Wykładami usłużyło trzech braci na tematy następujące: 1) O Przyjacielu. 2) Komu mamy służyć. 3) Rozum, uczucie, wola chrześcijanina. 4) Zawziętość i przebaczenie. 5) O Chrzcie. 6) O poszukiwaniu. 7) Dzieło Królestwa Bożego a nasze powołanie do niego. 8) O poznaniu żywego Boga. 9) O słońcu, księżycu i gwiazdach biblijnych. 10) O Jeruzalemie. 11) O strzeżeniu serca. Odbył się też w pobliskim stawie chrzest, który przyjął 7 siostr i 3 braci. Oby im Pan błogosławił, aby trwali w tem przedsięwzięciu serca przy Panu do końca życia. (Dzieje Ap. 11, 23). Życząc braciom za oceanem i wszystkim czytelnikom Straży obfitych łask od Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa, zasyłamy chrześcijańskie pozdrowienie.

**Uczestnicy Konwencji w Kapturowie,  
Województwo Kieleckie.**

### Z CHMIELKA I BYSTREGO — POLSKA

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:—

Łaska i opieka naszego Ojca Niebieskiego niech Wam towarzyszą po wszystkie dni ziemskiej pielgrzymki.

Pragniemy podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami którzy są tej samej kosztownej wiary, błogosławi-

stwami jakie z łaski Bożej otrzymaliśmy na dwóch konwencjach, które odbyły się w powiecie Biłgorajskim.

Pierwsza odbyła się w Chmielku w dniach 19, 20 i 21 września. Bracia zgromadzili się dość licznie, nastrój duchowy był podniosły. Wykłady były budujące i zachęcające do gorliwości i zapału w naśladowaniu ukazanego nam wzoru w Chrystusie Jezusie.

Przy okazji był urządzony chrzest, który przyjęły dwie siostry i jeden brat, ukazując przez to swoje poświęcenie i wstąpienie na wąską drogę do żywota wiecznego. Niech im Bóg Najwyższy udzieli pomocy i wytrwania aż do zwycięstwa.

Druga również błogosławiona konwencja odbyła się za tydzień t. j. 25, 26 i 27 września b. r. w Bystrem. Na tej też było wielu uczestników z rozmaitych stron a szczególnie z dalszych okolic, niektórzy z braci i sióstr spędziwszy tydzień pomiędzy braterstwem po konwencji w Chmielku, nie wracając do domu, przybyli do Bystrego. Bóg hojnie pobłogosławił tę ucztę duchową i pragnące serca napełnił dobrami duchowymi i posilił Słowem Żywota.

We wykładach jakie były bardzo budujące, bracia niektórzy przemawiając, wskazywali na ujawniający się zanik gorliwości pomiędzy braterstwem, a co się też okazało na tych konwencjach i okazuje się po zgromadzeniach. Coś, jakoby niedocenianie sposobności i przywileju społecznego zgromadzenia się na wspólne badanie Słowa Bożego. Można zauważyć, że gdy jedni coraz więcej przykładają wagi do pożyteczności takich zebrań, to niektórzy coraz większą okazują opieszałość w posilaniu się pokarmem duchowym. Lękamy się, że takich gnuśnych w dzień ucisku słabą będzie siła (Przyp. Sal. 24:10) i życzymy im ażeby jak najrychlej otrząsnęli się z tego uspienia.

Na obu konwencjach dla urozmaicenia urządziliśmy po jednym badaniu z przypowieści naszego Pana z Łuk.

13:6—9 i Mat. 22:1—14. Oba te wykłady wpłynęły ożywiająco na wszystkich uczestników konwencji.

Chrztu w Bystrem nie było. Jest to też godne uwagi, że gdy w minionych latach bardzo dużo przystępowało do chrztu, to teraz coraz mniej, co jest dowodem, że praca żniwa dobiega końca. To też dla ludu Bożego jest dane napomnienie Słowa Bożego na te ostateczne dni "Wszystko wykonawszy, stójcie". — Efez. 6:10—13.

Zasylamy wszystkim braciom i siostram po wszystkiej ziemi rozproszonym chrześcijańskie pozdrowienie. Życząc obfitych łask i błogosławieństw Bożych pozostajemy w braterskiej miłości

**Uczestnicy konwencji w Chmielku i Bystrem.**

### ZE ZBOISK, KRASNA I CHODOROWA — POLSKA

Drodzy w Panu Bracia i Siostry!

Miłosierdzie i opatrzność Boża niech nadal będzie z Wami, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest, podzielić się z Wami miłością i błogosławieństwami, których mieliśmy przywilej doznać na duchowych ucztach, które odbyły się w okolicy Lwowa. Chociaż ogólne zainteresowanie się prawdą pomiędzy ludźmi światowemi zanika, natomiast doświadczenia czy to na tle moralnym czy karności, z każdym dniem się potęgują pomiędzy ludem Pańskim. Jednakowoż bracia i siostry co gorliwie oddani są Panu, nie tracąc ducha, starają się wolne chwile wykrzyszczać, urządzając konwencje, by się wspólnie pocieszyć; 2 Kor. 1:3—4. A przez to wzmocnić w Najświętszej Wierze. Jud. 1:20.

Jedna z takich konwencji, została urządzona w Zboiskach koło Lwowa w dniach 28—30 sierpnia b. r. na takową dość licznie bracia i siostry się zgromadzili, nietylko z bliższych okolic, lecz i z dalszych, jak Krakowskiego, Górnego Śląska, Lubelskiego. Zgodnie z obietnicą Pana; Łuk. 17:37 pokarmu duchowego mieliśmy pod dostatkiem, jako też i sług, którzy nam w rozdawaniu takowemu służyli. Przyjemnie nam było widzieć jak 20 osób, 14 siostr i 6 braci okazało swoje poświęcenie się prawdziwemu i żywemu Bogu na służbę przez Chrzest w wodzie. Aby tylko Ojciec nasz niebieski udzielił im swej pomocy do wytrwania w tem przedsięwzięciu wiernie aż do śmierci, jest naszym z serca życzeniem.

Następnie w dniu 5 września b. r. w Krasnem, urządzili jedno całodniowe zebranie, na którym też 6 osób (5 siostr i 1 brat) przyjęli Chrzest. Chociaż było to jednodniowe zebranie i nie wiele było uczestników, wszakże Pan obficie nam pobłogosławił.

Zaś w dniach 11—12 września, bracia w Chodorowie urządzili przy pomocy Pana również dwu-dniową konwencję. Przypominając sobie dwie poprzednie konwencje które odbyły się w minionych dwóch latach, to ta była najmniej liczna w uczestników, gdyż światowi ludzie wcale nie przychodzą, a braci nie wiele przybyło gdyż w pobliżu Chodorowa niema w i e l e zgrupowań. Chociaż nieliczna, to jednak była wielce błogosławiona zgodnie z obietnicą naszego Pana "Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich". — Mat. 18:20. Wierzymy że takowa uczta przyczyniła się również do duchowego wzrostu i wzmocnienia, a szczególnie dla braci miejscowych, którzy nie długo będąc w prawdzie, przechodzili ostatnio różne doświadczenia w Zgromadzeniu, z powodu niektórych co uchodzili za braci, lecz czynami wykazali że takowymi nie są.

Wszyscy uczestnicy wspomnianych wyżej konwencji wyrazili życzenie, aby przez łamy Straży wszystkim braciom i siostram tej samej kosztownej wiary, było przesłane bratnie pozdrowienie wraz z życzeniami obfitych łask i błogosławieństw Bożych.

Pozostaję w miłości bratniej brat i sługa w Chrystusie  
J. G.

### Z FRANCISZKOWA — POLSKA

Umilowani w Panu!

Ofiarnicy figuralnego "dnia pojednania", pozdrawiamy

Was: "Pan z Wami".

Stosując się do życzenia uczestników konwencji, która odbyła się 12—13 września b. r. we Franciszkowie koło Skierniewic, przeto, drodzy bracia i siostry, dzielimy się z Wami błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na wspomnianej uczcie duchowej.

Gdy nadeszła odpowiednia chwila, zgromadzony lud Pana, w liczbie około 60 osób, zasiadł do słuchania Słów Bożych.

Widząc Pan spragnione dusze, nakarmił je tłustym duchowym pokarmem, który był obfity. Przemawiało sześciu braci, tematy były na czasie, budujące i zachęcające, do składania samo-ofiary, w dzisiejszych trudnych czasach. Tematy były następujące: "Połączenie Serc"; "W czym mamy stać"; "Postępowanie dzieci Bożych"; "Głos Wołającego na Puszcy"; "Gdzie Twój Krzyż, Tam Jest Miejsce Moje"; "Gorliwość w Poświęceniu"; "Ufaj Panu"; "Doskonałość Dzieci Bożych"; "Objawianie Serc".

Dwa dni minęły, jak jedna chwila; uradowani oraz posileni na duchu bracia, rozjeżdżali się życząc sobie wzajemnie wytrwania, przy pomocy Pana, aż do zwycięstwa.

Chrzest nie odbył się z powodu suszy, jaka nawiedziła tę okolicę, tak że wody okoliczne powysychały, a do większej rzeki było zadaleko.

Mniemamy iż uczta ta, pozostanie na długi czas w pamięci uczestników. Chociaż nie była liczna, ale obietnica Pana: Mat. 18:20; Łuk. 12:37 wypełniła się. Tak iż śmiało mówimy: "Pan nam służył, niechaj Mu będzie cześć, chwala i uwielbienie oraz wdzięczność po nieskończone wieki".

A Wam drodzy bracia i siostry, przez łamy Straży życzymy wszelkich łask Bożych. — Joz. 1:8; Ef. 3:16-21.

**Uczestnicy konwencji w Franciszkowie.**

### Z TARNOWA — POLSKA

Umilowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry. Miłosierdzie i opatrzność Boża niech Was prowadzi w każdy dzień do Niebieskiego Chanaan, przez Wodza Zbawienia Jezusa Chrystusa. Pragniemy podzielić się z Wami drodzy bracia i siostry błogosławieństwami, jakie Ojciec Niebieski zlał obficie na lud Swój, który się zgromadził na posilenie ducha Słowem Żywota.

Zbór Pana w Tarnowie, przy pomocy Bożej urządził 12 września jedno-dniową konwencję lokalną, co do liczby uczestników była to nie wielka konwencja. Najwięcej braci i siostr przybyło z dwóch pobliskich zgromadzeń koło Tarnowa. Wykładami służyło czterech braci, wykłady były budujące i na czasie, była to naprawdę uczta duchowa z tłustych rzeczy, gdzie Pan Sam Swej czeladzi usługiwał, tak jak obiecał Łuk. 12:36—37. Był także urządzony chrzest w pobliskiej rzece. Dwóch braci i jedna siostra okazali swoje poświęcenie się Bogu na służbę. Przy zakończeniu konwencji uczestnicy wyrazili życzenia, aby przez łamy Straży przesłać bratnie pozdrowienie dla wszystkich braci i siostr po całym obliczu ziemi. Życząc Wam wszelkich łask i błogosławieństw Bożych od Ojca Niebieskiego przez Pana naszego Jezusa Chrystusa w tych trudnych czasach, do dalszego postępowania po tej wąskiej drodze do Niebieskiej Ojczyzny.

Pozostajemy w wierze i miłości Chrystusowej

Zbór Pana w Tarnowie.

## OD WYDAWNICTWA

Zbliża się koniec roku, a dla wielu z naszych czytelników kończy się prenumerata na Straż. Prosimy więc aby tacy postarali się odnowić prenumeratę, o ile możliwe przed zakończeniem się starego roku. Ubodzy bracia, otrzymujący Straż bezpłatnie, proszeni są również zawiadomić nas że nadal chcą sobie to pismo otrzymywać. W Europie zawiadomienia takie mogą być ślone na adres br. Stahna.

Przy tej okazji prosimy braci aby starali się rozpowszechnić Straż pomiędzy tymi co interesują się prawdą Pisma świętego. Chętnie wyślemy bezpłatnie kilka numerów na okaz każdemu ktoby sobie życzył.

## SPIS ARTYKUŁÓW ZAWARTYCH W STRAŻY

VOL. XVI — Rok 1937

## Styczeń — No. 1.

Zyczenia i uwagi noworoczne .....	2
Widok z wieży .....	3
“Według rady Swej prowadź mię” .....	7
Święty, Niewinny, Doskonały .....	11
“Strzeż serca twego” .....	14
Odpowiedzi brata Russella .....	15
Echa z konwencji .....	15

## Luty — No. 2.

Sofisterja .....	18
Bierzenie do kresu .....	19
Duchowa pycha jest niebezpieczeństwem .....	22
Wiedza a wiara względem chronologii .....	27
Odpowiedzi br. Russella .....	30
Roczne sprawozdanie finansowe .....	31
List z Polski .....	32
Echo z konwencji .....	32

## Marzec — No. 3.

Baranek Boży .....	34
“To czynicie na pamiątkę Moją” .....	35
Ciemna godzina w Ogrójcu .....	37
Kontrast pomiędzy ludzką doskonałością a ludzką deprawacją .....	39
Opowiedzenie się za Boskimi obietnicami .....	41
Odpowiedzi brata Russella .....	45
Echa z konwencji .....	47

## Kwiecień — No. 4

Filozofia Pustelnika .....	50
Sposobni służy nowego przymierza .....	51
“Otom jest żywy na wieki wieków” .....	52
Związka doskonałości .....	57
Nowe imię — dane od Boga .....	59
Odpowiedzi brata Russella .....	62
Echa z konwencji .....	64

## Maj — No. 5

“Ojcie nasz” .....	66
Wstąpił na niebiosa .....	67
Powołani, wybrani i wierni .....	70
Prawo wzrostu .....	75
Odpowiedzi brata Russella .....	77
Odpowiedzi na nadesłane zapytania .....	78
Różne zawiadomienia .....	80

## Czerwiec — No. 6

“Święć się imię Twoje” .....	82
Przymierze Abrahama nie jest tem samem co nowe przymierze .....	83
Nowe przymierze po tych dniach .....	84
“Pełna miłosierdzia i owoców dobrych” .....	89
“Nie trzymając się Głowy” .....	91
Odpowiedzi brata Russella .....	93
Echa z konwencji .....	95
Cennik literatury .....	96

## Lipiec — No. 7

“Święć się imię Twoje” .....	98
Czemu Bóg dozwolił na szatańskie złudzenie .....	99
Mądrość ludzka głupstwem u Boga .....	101

Znienawidzony bez przyczyny .....	103
“Bo dni złe są” .....	103
Złota Reguła .....	107
Łaska dla pokornych .....	109
Odpowiedzi brata Russella .....	111
Echa z konwencji .....	111
Zawiadomienia .....	112

## Sierpień — No. 8.

“Przyjdź królestwo Twoje” .....	114
Wyrobienie chrześcijańskiego charakteru .....	115
Głosy przestrogi .....	118
Utrapiiony jednak pocieszający drugich .....	121
Wola i jej zadanie .....	124
Odpowiedzi brata Russella .....	125
Echa z konwencji .....	128

## Wrzesień — No. 9

“Bądź wola Twoja” .....	130
Chwalenie Boga w świętobliwości .....	131
“Jedni drugich brzemiona noście” .....	137
Mocne złudzenie .....	139
Odpowiedzi brata Russella .....	141
Echa z konwencji .....	142
Uwaga od wydawnictwa .....	144

## Październik — No. 10

Prośba o chleb powszedni .....	146
Jedność Boskiej rodziny .....	147
Bieżenie do kresu .....	150
Duch prześladowczy .....	154
Walczący z Bogiem .....	156
Odpowiedzi brata Russella .....	157
Echa z konwencji .....	159
Konkordancja biblijna .....	160

## Listopad — No. 11

Prośba o chleb powszedni .....	162
Boski nadzór nad Jego świętymi .....	163
“Pan trzyma go za rękę jego” .....	167
“Błogosławieni miłosierni” .....	168
Wstrzemięźliwość .....	171
Echa z konwencji .....	175
Cennik literatury .....	176

## Grudzień — No. 12

Przebaczenie win .....	178
Spodzony z Boga nie grzeszy .....	179
Niewysłowny dar naszego Stwórcy .....	182
Pod ćwiczącą opatrnością .....	184
“Pod Jego skrzydłami” .....	187
Odpowiedzi brata Russella .....	189
Odpowiedzi na nadesłane zapytania .....	189
Echa z konwencji .....	190
Od wydawnictwa .....	191
Spis artykułów z całego roku .....	192